

## Skąd tyle zła ?!

Autor tekstu: **Michał Przech**

Jednym z ciekawszych argumentów ateistów przeciw wierze, jest problem istnienia zła na tym świecie. Mowa o szeroko rozumianej właściwości naszego świata, jaką jest przypadkowość (chaotyczność wielu zjawisk) i wynikające z tego konsekwencje, czyli sytuacje lub zachowania, które określamy jako złe (dla nas lub innych), sprawiające cierpienie. Możemy sobie łatwo wyobrazić świat, na którym ilość zła byłaby znacznie mniejsza, na którym ludzie nie posiadaliby tak silnych uwarunkowań i predyspozycji do agresji i czynienia innym szkody, świat, na którym czyny empatyczne i altruistycznie nie wynikałyby tylko z naszego ciągłego dążenia do własnej przyjemności. Tak więc, jak uznają chrześcijanie, na naszym świecie istnieje zjawisko (problem) zła, spór dotyczy jedynie jego źródła. Jako obowiązującą dziś interpretację, podają potrzebę istnienia wolnej woli oraz szatana. 'Zbuntowany anioł' rzekomo wpływa na człowieka, skłaniając go do złych czynów. Jednak odbywa się to zawsze za przyzwoleniem ludzkiej wolnej woli. Więcej nawet, mówią, iż ten świat jest areną działań szatana ("*i rzekł do Niego[diabeł]: Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon*" Mt 4,9) a wręcz jego własnością ("*i rzekł diabeł do Niego: Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę*" Łk 4,6). Tak więc człowiek (chrześcijanin), jako istota wolna, podejmuje działania złe (jeśli jest tego świadom) pod wpływem szatana. Stąd też nie jest to jego w pełni wolna wola, a jedynie ukierunkowane działanie. Ponieważ nie jest on świadom, kiedy ta 'moc nieczysta' działa na niego, więc nie może być absolutnie pewien, że to co czyni, jest tylko dobre lub tylko złe. Może to jedynie ocenić po konsekwencjach, lub po swoim złym (dobrym) zamiarze. Chrześcijanie argumentują istnienie wolnej woli potrzebą miłości do Boga (agape), która takiej wolności wymaga (choćby wyboru osoby umiłowanej). Tym samym boska miłość, niejako w konsekwencji, pociąga za sobą istnienie zła, choć sama go nie stwarza. Tak więc (wg chrześcijan), świat nasz jest niedoskonały, ponieważ jesteśmy stworzeni jako osoby wolne, które mogą wybrać miłość do Boga, jej brak, lub nawet wybrać zło. Świat jest niedoskonały, gdyż wymaga tego potencjalne istnienie miłości do Boga. Twierdzą także chrześcijanie, iż jest to tylko świat tymczasowy i nie należy obwiniać Boga za to, że jest na nim zło, gdyż jest to tylko etap w dążeniu do doskonałości. Kolejnym etapem ma być świat (już) doskonały, bez zła. Taki świat, z kolei, nie może być chaotyczny, i nie może być na nim szatana. Tym samym, nie może tam istnieć wolna wola, gdyż osoby w nim żyjące muszą się jej wcześniej zrzec, rezygnując ze swej natury i możliwości wyboru zła. Osoby na świecie idealnym byłyby więc innymi osobami, pozbawionymi wolnego wyboru (musiałyby kochać Boga, gdyż nie miałyby już żadnego wyboru). W ten oto sposób świat doskonały (Niebo) nie może być światem ludzi wolnych, lecz zniewolonych (usunięcie zła wymaga usunięcia złych czynów i złej woli). Pozostaje jednak problem 'zła naturalnego'. Czemu także zwierzęta cierpią, skoro są niewinne i nie mogą odróżniać zła od dobra ? Czy giną z winy grzesznych ludzi ? Nie, cierpiały na długo przed nami. Naturalne katastrofy też nie zależą od ludzkich działań, więc czemu tak wiele stworzeń cierpi nie z własnej winy ? Kto, jak nie Bóg, może być za to odpowiedzialny ? Przecież wystarczyłoby, aby tylko ludzie, i tylko z powodu własnych grzechów cierpieli, aby odbyć 'lekcję dobra i zła', jak to nazywają chrześcijanie. Wszystkie organizmy 'informują' swoich właścicieli o ich złym stanie przez cierpienie, a przecież Bóg mógł łatwo wyeliminować choć to, wprowadzając mechanizm takiej informacji np. przez sny. Tak więc, Bóg posyła nas, niewinnych, na ten świat, abyśmy rzekomo odbyli lekcję, po której ci z nas, którzy wypadną 'dobrze', pójdą do Nieba. Wydaje się, że to ma sens, ale jaką w takim razie lekcję odbywa np. noworodek, umierający przy swych narodzinach ? Jaki sens dla wiary ma rak, skoro po takiej 'lekcji' się umiera ? Jaki sens może mieć huragan, zabijający bez wyjątku, nawet księży i, Bogu ducha winne, krowy ? Trudno ogarnąć umysłem ogrom cierpienia, jakie każdego dnia spotyka istoty żyjące na Ziemi.

Sekstus Empiryk wysunął inną koncepcję (tzw. argument logiczny), argumentując niemożliwość istnienia Boga dobrego dla ludzi: albo Bóg chce usunąć zło i nie może, albo może i nie chce, albo nie może i nie chce, albo może i chce (oczywiście to tylko skrót oryginału; często mylnie podaje się, jakoby autorem wywodu był Epikur). Tak więc kolejno: jeśli chce ale nie może, to nie jest wszechmogący; jeśli nie chce a może, to nie jest dobry dla ludzi; jeśli nie chce i nie może, to nie jest Bogiem; wreszcie jeśli chce i może, a tylko ta postawa pasuje do Boga, to czemu na świecie jest tyle zła ? Jedyne sensowne wyjaśnienie podaje przedstawiona wyżej teologia chrześcijańska, ponieważ, jak widać, za czasów Sekstusa wyjaśnienia takiego

jeszcze nie było. W ten sposób okazuje się, że ludzie tworzą wiedzę o Bogu, która najmniej od 'Objawienia' pochodzi, a raczej z naszych inteligentnych umysłów, szukających coraz to lepszych uzasadnień dla idei Boga. Jest jednak jedna nierozwiązana kwestia: skoro bóg stworzył 'wolność' (czyli raczej przewidział jej potencjalne granice, bo przecież 'nie wszystko wolno'), musiał najpierw stworzyć sobie takie potencjalne granice, albo sam dokonał wyboru z tego, co istniało niezależnie od niego. Tak czy inaczej włączył w obręby naszej wolności możliwość czynienia zła. Musiał więc (jako wszechmogący) wiedzieć jakie będą tego konsekwencje. Stąd są dwie możliwości: wybrał zło z własnej woli, albo był do tego zmuszony. Druga możliwość nie spodoba się chrześcijanom (choć na pewno hinduistom), a pierwsza może być zaakceptowana przez nich jedynie po przyjęciu, że ten świat jest tymczasowy (nie wieczny) oraz że miłość wymaga możliwości czynienia zła (nie- miłości). Potwierdza to pochodzenie chrześc. szatana — najmocniejszego anioła, który zbuntował się przeciw Stwórcy (nie chciał go kochać) — on też miał wybór zła, przecież go sam nie wymyślił i nie stworzył, gdyż jest słabszy od Boga ("*I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło*" 1 Mojż. 3,22). Mógł szatan jedynie przyjąć postawę przeciwną do absolutnego dobra (które też może uzależniać Boga), czyli absolutne zło. Jednak, ponieważ sam Bóg czynić zła nie może, pozwolił on szatanowi (którego istnienie musiał przewidzieć) działać i czynić zło. Tak czy inaczej Bóg (chrześcijański) skazuje ludzi na zło doczesne, planując i stwarzając taki świat, co kłóci się w aksjomatem nieskończonej dobroci Boga. Stworzył człowieka skazanego na Zło, hołdując być może, mylnej zasadzie, iż cel uświęca środki. Musiał być świadom, że człowiek będzie zawsze wybierał zło (w rozumieniu biblijnym), tak długo, jak tylko będzie mógł. Jeśli taka jest perspektywa dla chrześcijan, to zaiste, trudno kochać ich Boga, który w swej (rzekomo) jedynej książce, nie przekazał żadnych instrukcji medycznych, jak łagodzić cierpienie, a jedynie jak je propagować. Tym bardziej, że potrafimy sobie wyobrazić świat, na których ludzie wybieraliby dobro z własnej woli, gdyby Bóg stworzył ludzi neutralnymi wobec zła i dobra i kierowali się mądrością. Dobry Pan nie każe jedynie psa za złe uczynki, lecz raczej wynagradza za dobre. A ponieważ ludzie nie są neutralni moralnie, więc wybierają zło niejako z przymusu. Należy być może inaczej spojrzeć na źródła takiej teologii: "*Jahwista chciał powiedzieć, że człowiek z natury dobry, bo tak stworzony przez Boga, ulega pokusie przychodzącej z zewnątrz. Z własnego doświadczenia życiowego wiedział doskonale, jak często się tak dzieje. Wprowadził więc węża, gdyż w rajskim ogrodzie nie ma jeszcze trzeciego człowieka, który by mógł wystąpić jako kusiciel. Nie zastanawiał się przy tym, jak to możliwe, by wąż, będący również stworzeniem Boga, miał tak wyraźnie złe intencje. Zło przychodziło z zewnątrz i to wystarczyło, a nie zadawał sobie pytania, skąd się w tym Bożym świecie zło wzięło. Jahwista wybrał węża zapewne dlatego, że widział w nim symbol wszystkiego, co było najniebezpieczniejsze dla Izraela w pogańskiej religijności. W Kanaanie węże odgrywały wielką rolę w kultach związanych z żyznością ziemi i płodnością wszelkich istot żywych oraz w sanktuariach bogów-lekarzy*" (Anna Świderkówna: *Rozmowy o Biblii*, PWN, W-wa 1996) . Okazuje się, że wyjaśnianie zła przez 'wolną wolę' nie odnosi skutku, gdyż nie usuwa postawionego problemu. W ten sposób, chrześcijanie pozostają na zawsze ze swym wyimaginowanym Bogiem i Złem. Dzisiejsi teolodzy chrześcijańscy bronią się już argumentem, że 'przeznaczenie zła jest niewiadome ludziom, lecz tylko Bogu'. Życzę im powodzenia, w dalszych rozważaniach.

W jaki więc sposób ateści i agnostycy ustosunkowują się do problemu zła ? Jest to kwestia ciekawa, jednak o wiele prostsza od powyższych wywodów. Ponieważ oba te światopoglądy opierają się na wyjaśnianiu realiów świata w oparciu o metodę naukową, więc nie istnieje dla nich problem kreacji bytów. Całe wyjaśnienie opierają one na dostępnej wiedzy naukowej (sprawdzonej) oraz na wnioskach, płynących z teorii naukowych. Tak więc zło, traktują nie jako problem, lecz jako nieodłączny element naszego świata, tak jak kolor biały i czarny. Dobro i zło zawsze zależą od definicji, jaką przyjmą ludzie, a która jest częścią ich dorobku kulturowego i światopoglądowego. 'Czynić zło' znaczy dla każdego co innego, choć zawsze istnieje pewna wspólna płaszczyzna porozumienia w tej kwestii. Czyny złe nie wynikają jednak zawsze z wolnej woli i niezależnego istnienia Zła. Ludzie, jako zwierzęta o najwyższym stopniu rozwoju umysłowego, podlegają podobnym ograniczeniom jak inne ssaki naczelne. Nasza 'wolna wola' jest więc znacznie, lecz subtelnie ograniczona przez 'wolę' naszego ciała. Przychodzimy na świat z zespołem pewnych predyspozycji, które, zależnie od wychowania i doświadczeń, przejawiają się w naszym zachowaniu jako osób dorosłych. Np. ten, kto urodzi się geniuszem, niewiele może na to poradzić, gdyż jego umysł już do końca życia będzie działał trochę inaczej (być może sprawniej) niż większości ludzi. Podobnie jest z predyspozycją do

chorób umysłowych lub zakaźnych, skłonnością do uzależnień, agresji, empatii czy też szczególnie uzdolnieniami a nawet kalectwem i wadami genetycznymi. Przez całe życie podlegamy subtelnym mechanizmom operującym w naszym ciele: hormonom, rozwojowi, chorobom. Nie od nas zależy jacy możemy być, ale jacy jesteśmy w świetle naszych możliwości. Rodzimy się z zespołem konkretnych instynktów, które w miarę rozwoju sukcesywnie zastępowane są przez coraz bardziej świadome działanie, choć często umieramy w gorszej kondycji umysłowej niż chcielibyśmy. Tak więc wolna wola jest jedynie 'pobożnym życzeniem' chrześcijan. Wolni jesteśmy jedynie w granicach naszych ograniczeń, których często nie jesteśmy świadomi. A zło ? Czyż nie jest jedynie przejawem naszej czujności na przebieg i jakość własnego życia ? 'Nie czyni drugiemu, co tobie nie miłe' — oto uniwersalna zasada, wprowadzająca ład społeczny i kulturowy, łamana wszędzie tam, gdzie zanika potrzeba empatii i więzi społecznych. Nie istnieje bodaj żaden system społeczno-kulturowy, który nie stosuje się do niej.

Już w okresie neolitu rozwijały się kultury i cywilizacje, które funkcjonowały bez represyjnych struktur hierarchicznych, więc chrześcijaństwo nie wnosi tu nic nowego w kwestiach etycznych. Flagowym przykładem może być tekst babiloński, pochodzący z lat 1500-1200: "*Nie odpłacaj złem człowiekowi, który się z tobą spiera; Odpłać dobrem człowiekowi, który ci zrobił coś złego; Zachowaj sprawiedliwość wobec twego nieprzyjaciela; Bądź uśmiechnięty, kiedy jesteś z twoim przeciwnikiem; Jeśli ten, kto ci źle życzy, jest w potrzebie, nakarm go*" (*Cahiers Evangile 28, Paryż 1972*) . Wynalazek miłosierdzia nie jest w takim razie domeną chrześcijaństwa. Stąd też problem Zła jest dla ateistów i agnostyków (humanistów) problemem ludzkiej natury i naturalnych predyspozycji do tworzenia struktur społecznych (nie istnieje społeczeństwo, gdzie większość jest przeciw sobie). Podobnie problem zła pochodzącego od natury (np. kataklizmy) nie istnieje w tych światopoglądach, gdyż mechanizmy natury nie są moralnie (lub etycznie) nacechowane. To, czy zjawisko jest 'złe' czy 'dobre' zależy od subiektywnej reakcji człowieka na jego wystąpienie. Powódź jest bez wątpienia zła dla ludzi poszkodowanych, lecz np. dla biologa jest zjawiskiem jak najbardziej pożądanym i naturalnym. To nie natura, lecz człowiek stwarza w niej 'zło', oceniając to, co bez-myślne, jako przejaw celowości i czyjegoś zamiaru (ducha ?). Dla ateisty świat jest bezduszny, czyli obojętny moralnie — nie ma na nim zdarzeń z natury złych lub dobrych. Nie istnieją także absolutne normy moralne (chyba, że za takie przyjmujemy naturalne uwarunkowania społecznej natury człowieka). Absurdem jest też twierdzić, iż cierpienie ma nas czegoś 'nauczyć' bądź 'udoskonalić' (oczywiście pomijając sens ewolucyjny). Cierpienie wynika z charakteru ewolucyjnego rozwoju istot żywych. Jest im niejako potrzebne, aby 'wiedziały' co znaczy cierpienie innych i potrafiły, posiadając taką informację, budować wspólnotę potrzeb i celów. Co ciekawe, z tego co wiemy wynika, iż zdolne do cierpienia (czyli więcej niż odczuwania bólu) są jedynie zwierzęta, których przodkowie (ewolucyjni) tworzyli pewne społeczności, gdyż tylko im cierpienie może przynieść korzyść ewolucyjną — mogły motywować swoje działanie intencjonalnie, aby nie zadawać cierpienia lub właśnie je zadawać, zależnie od własnych potrzeb.

### **Michał Przech**

Webmaster i redaktor Racjonalisty. Programista.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-07-2002 Ostatnia zmiana: 26-08-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1579) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1579>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)